

Krzysztof Kurek  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Pandemia, Poznań, 1918–1920**

Każdy musi się liczyć z tem, że pięknego poranku czy południa  
opadnie go epidemja hiszpańska...

„Kurier Poznański”<sup>1</sup>

Światowa pandemia grypy zwanej powszechnie „hiszpanką”, która wybuchła w 1918 roku, znalazła odzwierciedlenie w obszernej literaturze przedmiotu współtworzonej nie tylko przez wirusologów oraz historyków medycyny, lecz także przez badaczy dziejów życia codziennego i przemian społeczno-obyczajowych, jakie nastąpiły na świecie w XX wieku<sup>2</sup>. Brak odpowiedniej bazy źródłowej sprawia, iż trudno

- 1 „Kurier Poznański” (dalej: KP) 1918, nr 149 ze środy 3 lipca, s. 3. We wszystkich cytowanych fragmentach zaczerpniętych z gazet zachowane zostały oryginalne ortografia i interpunkcja.
- 2 Spośród ogromnej liczby prac warto wskazać choćby kilka, które wyznaczają kontekst rozważań zawartych w niniejszym artykule: R. Nitsch, *Wyniki bakteryologiczne badania kilkunastu zwłok osób zmarłych na influencę hiszpańską w r. 1918*, „Przegląd Lekarski” 1918, nr 46 z 16 listopada, s. 305–306; S. Bronowski, *Epidemja grypy w latach 1918–1920 (jej istota, objawy, zapobieganie i leczenie)*. Odczyt kliniczny, Warszawa 1922; R. Collier, *The Plague of the Spanish Lady. The Influenza Pandemic of 1918–1919*, London 1974; R.S. Katz, *Influenza 1918–19: A Study in Mortality*, „Bulletin of the History of Medicine” 1974, nr 3, s. 416–422;

precyzyjnie określić liczbę ofiar, które zmarły w wyniku zarażenia. Przyjmuje się dziś, iż następujące po sobie fale pandemii (wiosna i lato 1918; jesień 1918; wiosna i jesień 1919; pojedyncze ogniska — 1920) — charakteryzujące się różną dynamiką zakażeń, przebiegiem, rodzajami powikłań i zjadliwością wirusa — pozbawiły życia, według różnych szacunków, od 40 do 50, a nawet od 50 do 100 milionów ludzi na wszystkich kontynentach. Zarażona mogła być nawet jedna trzecia

Ch. Rosenberg, *Explaining Epidemics*, New York 1992; L. Iezzoni, *Influenza 1918. The Worst Epidemic in American History*, New York 1999; *Historia medycyny*, red. T. Brzeziński, wyd. 3, Warszawa 2000; H. Philips, D. Killingray, *The Spanish Influenza Pandemic of 1918–1919. New Perspectives*, London 2003; J.M. Barry, *The Great Influenza. The Epic Story of the Deadliest Plague in History*, New York 2004; J.K. Taubenberger, D.M. Morens, *1918 Influenza: The Mother of All Pandemics*, „Emerging Infectious Diseases” 2006, t. 12, nr 1, s. 15–22; A. Trilla, G. Trilla, C. Daer, *The 1918 „Spanish Flu” in Spain*, „Clinical Infectious Diseases” 2008, t. 47, nr 5, s. 668–673; P. Kupperberg, *The Influenza Pandemic of 1918–1919*, Chelsea House Publishers 2008; S. Słomczyński, „There are sick people everywhere — in cities, towns and villages”. *The course of the Spanish flu epidemic in Poland*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2012, s. 73–93; tenże, „Kostusi widocznie znudziła się praca na frontach bojowych”. *Epidemia grypy hiszpanki w Polsce i na świecie jako zapomniane doświadczenie ostatnich miesięcy Wielkiej Wojny*, w: *Wielka Wojna poza linią frontu*, red. nauk. D. Grinberg, J. Snopko, G. Zackiewicz, Białystok 2013, s. 97–107; M. Honigsbaum, *A History of the Great Influenza Pandemics. Death, Panic and Hysteria 1830–1920*, London–New York 2014; J. Wnęk, *Pandemia grypy hiszpanki (1918–1919) w świetle polskiej prasy* „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 2014, t. 77, s. 16–23; Ł. Mieszkowski, *A Foreign Lady: The Polish Episode in the Influenza Pandemic of 1918*, „Acta Poloniae Historica” 2016, t. 113, s. 195–230; P. Skibiński, *Polska 1918*, Warszawa 2018 (tu rozdz. *Hiszpanka*, s. 93–103); *Wirusologia*, red. A. Goździcka-Józefiak, Warszawa 2019; J. Brown, *Grypa. Sto lat walki*, przeł. J. Gilewicz, Kraków 2019; A. Kucharski, *Prawa epidemii. Skąd się epidemie biorą i czemu wygasają?*, przeł. J. Maksymowicz-Hamann, Warszawa 2020; I. Krastew, *Nadeszło jutro. Jak pandemia zmienia Europę*, przeł. M. Sutowski, Warszawa 2020.

całej populacji, czyli około 500 milionów osób. Według dostępnych statystyk wśród ofiar (zwłaszcza drugiej fali pandemii) największą grupę stanowiły osoby od 15. do 44. roku życia. Jak podkreślają współcześni badacze, to właśnie w tej „grupie wiekowej liczba przypadków śmiertelnych dwudziestokrotnie przewyższała średnią śmiertelność na grype sezonową”, a ponad „99% przypadków zgonów w trakcie *hiszpanki*” odnosiło się do „osób poniżej 65. roku życia”<sup>3</sup>. Liczby te szokują także współcześnie i są zazwyczaj zestawiane z danymi dotyczącymi ofiar zakończonej w listopadzie 1918 roku pierwszej wojny światowej, w trakcie której straciło życie ponad 9 milionów ludzi, a około 30 milionów zostało rannych. Dzięki badaniom prowadzonym przez wirusologów wiemy, iż pandemia *hiszpanki* została wywołana najprawdopodobniej „przez wirus pochodzenia ptasiego podtypu A/H1N1/”, którego charakterystykę, związaną z „rozszyfrowaniem całej sekwencji kodującej hemaglutyninę”, ogłoszono w 1999 roku<sup>4</sup>. Wybitna polska badaczka wirusa grypy, odnosząc się do ówczesnych raportów, podkreślała, iż „albo szczep 1918 r. przedostał się do populacji ludzkiej bezpośrednio od ptaków [...], albo dostał się do ludzkiego gospodarza w latach bezpośrednio poprzedzających rok 1918 i zaadaptował się przed pojawieniem się wirusa pandemicznego”<sup>5</sup>. Warto przypomnieć, iż typ A wirusa H1N1, występujący u ludzi

- 3 M. Węglewska, *Epidemie i pandemie chorób wirusowych*, w: *Wirusologia*, s. 248.
- 4 Zob. L.B. Brydak, *Grypa. Pandemia grypy – mit czy realne zagrożenie?*, Warszawa 2008, s. 16, 19. W przywołanej pracy, na s. 469–492, został opublikowany obszerny, liczący prawie 400 pozycji wybór literatury poświęconej wirusowi, pandemiom, profilaktyce oraz metodom (historycznym oraz współczesnym) leczenia grypy.
- 5 Tamże, s. 23. Zob. także A.H. Reid, T.G. Fanning, J.V. Hultin, J.K. Taubenberger, *Origin and evolution of the 1918 „Spanish” influenza virus hemagglutinin gene*, „Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America” 1999, t. 96, nr 4, s. 1651–1656; A.H. Reid, T.G. Fanning, T.A. Janczewski, J.K. Taubenberger, *Characterization of the 1918 „Spanish” influenza virus neuraminidase gene*, „Proceedings of the

i zwierząt, należy do rodziny ortomyksowirusów (łac. *Ortomyxoviridae*), a jedną z jego najważniejszych (i najgroźniejszych) cech jest skłonność do częstych mutacji<sup>6</sup>.

Bez względu na pochodzenie i koncepcje mutacji wirusa, który wywołał omawianą pandemię, należy w kontekście niniejszych rozważań przypomnieć choćby szacunkowe liczby ofiar w wybranych krajach. Trzeba zaznaczyć, iż są to dane mocno nieprecyzyjne, oparte na różnych metodach badawczych. W wielu pracach wnioski odwołujące się do pozyskanych statystyk zarażeń i zgonów różnią się znacząco nawet w odniesieniu do tych samych państw. Czas Wielkiej Wojny nie sprzyjał metodycznemu prowadzeniu lekarskich i szpitalnych kartotek... W Stanach Zjednoczonych, jak ustalił Jeremy Brown, w latach 1918–1919 zmarło w wyniku zarażenia około 675 tysięcy osób<sup>7</sup>. Nie lepiej prezentowały się dane dotyczące innych narodów i państw. Wśród Brytyjczyków „zarażiła się jedna czwarta populacji”, a zmarło „ponad 225 tysięcy osób”. Brown podkreślał, iż w Indiach, „będących nadal terytorium brytyjskim, grypa okazała się bardziej śmiertelna, współczynnik umieralności przekraczał średnią dla Imperium, wyno-

National Academy of Sciences of the United States of America” 2000, t. 97, nr 12, s. 6785–6790.

- 6 Zob. J. Broniarczyk, *Ortomyksowirusy*, w: *Wirusologia*, s. 82–89 (tu na s. 83 m.in. podział taksonomiczny ortomyksowirusów); M. Wiciński, K. Leis, B. Malinowski, M.M. Węclewicz, E. Grzešek, G. Grzešek, *Ortomyksowirusy – wirusy grypy i inne*, „Postępy Mikrobiologii” 2018, t. 57, z. 2, s. 138–144. Warto przypomnieć, iż do rodziny ortomyksowirusów zaliczamy dziś siedem rodzajów wirusów: wirusy grypy typu A, B, C, D, a także Isavirus oraz Thogotovirus i Quaranjavirus.
- 7 W odniesieniu do Stanów Zjednoczonych Lidia Bernadeta Brydak stwierdza: „[...] w USA zmarło z powodu komplikacji pogrypowych około 700 000 osób. W rezultacie wskaźnik śmiertelności w USA wynosił średnio 2,5% i był kilka razy wyższy od współczesnej średniej. W samej Filadelfii w USA w październiku 1918 r. zmarło 10 959 osób, natomiast ogółem w tym mieście zmarło 16 785 osób, a wśród żołnierzy USA uczestniczących w I wojnie światowej, w liczbie około 100 000, z powodu hiszpanki zmarło 43 000” (L.B. Brydak, dz. cyt., s. 17).

sząca 10 procent. Wśród hinduskich żołnierzy był dwukrotnie wyższy. Łącznie w wyniku pandemii grypy zmarło około 20 milionów Hindusów”<sup>8</sup>. W Japonii miało miejsce prawie 390 tysięcy zgonów spowodowanych zakażeniem wirusem. We Francji liczba ofiar mogła wynosić nawet 400 tysięcy. W Indonezji zmarło z powodu infekcji około 1,5 miliona ludzi. Na ziemiach polskich, gdzie wirus dotarł prawdopodobnie na przełomie czerwca i lipca 1918 roku, mogło być zarażonych nawet ponad 6,5 miliona osób, spośród których mogło umrzeć ponad 130 tysięcy osób<sup>9</sup>. Wszystkie przywołane liczby są jednak tylko przybliżone. Nie posiadamy także precyzyjnych danych dotyczących ogólnej liczby zmarłych z powodu hiszpanki w Europie w latach 1918–1920. Dotychczasowe ustalenia i hipotezy (na podstawie cząstkowych raportów) wskazują, że liczba ofiar na Starym Kontynencie zdecydowanie przekroczyła 2,5 miliona<sup>10</sup>. Według współczesnych teorii średnia śmiertelność hiszpanki „szacowana jest na

- 8 Zob. J. Brown, dz. cyt., s. 69–70. Amerykański badacz przywołuje przerażające dane dotyczące m.in. rdzennych mieszkańców Alaski, którzy „naturalnie izolowani od reszty populacji, nie wytworzyli nigdy przeciwności przeciw grypie. Podczas pandemii 1918 roku zmarła połowa ludności Wales, miejscowości na zachodnim krańcu Alaski, liczącej pierwotnie 300 mieszkańców. W osadzie Brevig Mission, zamieszkiwanej przez 80 osób, przeżyło tylko 8. Horror pod kołem podbiegunowym miał później dopomóc w zwalczaniu wirusa. Zmarłych grzebano w lodowatej ziemi, a miejsce spoczynku w wiecznej zmarzlinie konserwowało zwłoki. Po osiemdziesięciu latach umożliwiło to badaczom ekstrakcję próbek wirusa z 1918 roku i zidentyfikowanie po raz pierwszy jego kodu genetycznego” (tamże, s. 67).
- 9 Liczbę chorych i zmarłych na ziemiach polskich próbował oszacować m.in. Łukasz Mieszkowski w artykule *A Foreign Lady...*, s. 221. Brak precyzyjnych raportów epidemiologicznych sprawia, iż nie można ustalić w miarę dokładnej liczby chorych i zmarłych.
- 10 Zob. m.in. K.D. Patterson, G.F. Pyle, *The Geography and Mortality of the 1918 Influenza Pandemic*, „Bulletin of the History of Medicine” (65) 1991, s. 14–16. Na ustalenia Pattersona i Pyle powołuje się także S. Słomczyński, „There are sick people everywhere — in cities, towns and villages”..., s. 77–78.

około 2–10%, choć w pewnych izolowanych środowiskach sięgała ona nawet 20%, jak w przypadku armii amerykańskiej”<sup>11</sup>.

Do dziś badacze nie ustalili źródła „strefy zero” pandemii. Według jednej z teorii pierwsze zakażenia wirusem hiszpanki odnotowane zostały w Stanach Zjednoczonych, gdzie na przełomie stycznia i lutego 1918 roku, w stanie Kansas (Hrabstwo Haskell), tajemnicza infekcja o nietypowym i gwałtownym przebiegu zaatakowała niektórych farmerów, a następnie została przeniesiona do koszar i obozów wojskowych. W bazie Camp Funston pierwszego chorego zdiagnozowano 4 marca 1918 roku. Skupieni na niewielkiej powierzchni żołnierze łatwo zarażali się wirusem i przenosili go dalej, także na kontynent europejski, m.in. do północnej Francji, gdzie dowództwo alianckie skoncentrowało setki tysięcy żołnierzy różnych narodowości, którzy przygotowywali się do wyruszenia na front Wielkiej Wojny. Jeremy Brown sformułował tezę, iż wirus we Francji dotarł „najpierw do Brestu, gdzie znajdował się największy punkt desantowy wojsk amerykańskich, a stamtąd falami szerzył się na zewnątrz. Na tej podstawie można przypuszczać (ale to tylko przypuszczenie), że światowa pandemia grypy w roku 1918 wzięła swój początek w sercu Stanów Zjednoczonych”<sup>12</sup>. Druga teoria dotycząca źródła pandemii hiszpanki kieruje uwagę badaczy w stronę północnych prowincji Chin, gdzie pod koniec 1917 roku stwierdzono falę masowych zachorowań na tzw. zimową gorączkę o grypopodobnych objawach. Według Łukasza Mieszkowskiego wirus mógł zostać bez najmniejszych przeszkód przeniesiony

do obozów Chinese Labour Corps, utworzonej przez aliantów ochotniczej armii pracy, wraz z nią pokonał Pacyfik i Amerykę

11 T. Zahorski, I. Zendran, *Złoty wiek grypy. Krótka historia pandemii*, w: *Acta Urboroii – w kręgu epidemii*, red. M. Dąsał, Wrocław 2018, s. 95.

12 J. Brown, dz. cyt., s. 56. Zob. także M. Humphreys, *The influenza of 1918. Evolutionary perspectives in a historical context*, „*Evolution, Medicine, and Public Health*” 2018, t. 1, s. 219–229.

Północną – wzdłuż tras kolejowych przejazdów CLC w USA i Kanadzie wybuchały lokalne ogniska choroby – by ostatecznie rozgościć się we wzmiankowanych wyżej bazach nad kanałem La Manche<sup>13</sup>.

Na zakończenie tych wstępnych uwag warto również wspomnieć o pochodzeniu nazwy „hiszpanka” (a także w ówczesnej prasie i publikacjach medycznych polskich lekarzy – „grypa hiszpańska”, „influenza hiszpańska”, „gorączka hiszpańska”). Sama nazwa prowadzi do błędnego wniosku, iż źródłem pandemii była Hiszpania. Państwo to, deklarując neutralność w czasie zmagania wojennych, nie ukrywało rzeczywistych danych dotyczących skali i dynamiki zakażeń. Hiszpańska prasa nie była spętana cenzurą rewolucyjną, która obowiązywała w krajach biorących bezpośredni udział w działaniach wojennych. Blokada informacji dotyczących kłopotów aprowizacyjnych, strat wojennych i rozszerzania się epidemii miała zapobiegać obniżaniu morale wśród ludności cywilnej i wojska. Taką zasadę przyjęli cenzorzy pochylający się nad niemieckimi, angielskimi i francuskimi gazetami. Wiadomości o pandemii zamieszczane na łamach hiszpańskich dzienników wywołały w Europie pozbawione odniesienia do rzeczywistości przekonanie, iż to właśnie w tym kraju znalazło się epicentrum pandemii. Spory udział w stworzeniu takiego fikcyjnego modelu rozszerzania się choroby miała prasa brytyjska.

Przyglądając się polskiej prasie z lat 1918–1920, można bez problemu zauważyć stosunkowo niewielką (w zestawieniu z liczbą zarażonych i zmarłych), nieodzwierciedlającą rzeczywistej skali zagrożenia, liczbę relacji poświęconych gorączce hiszpańskiej. Z tej perspektywy należy zgodzić się z tezą Szymona Słomczyńskiego, który pisał, iż epidemia hiszpanki na ziemiach polskich jest – pomimo

13 Zob. Ł. Mieszkowski, *Skok na geny. O książce „Grypa. Sto lat walki” Jeremy’ego Browna*, „Kultura Liberalna” 2020, nr 16 z 7 kwietnia, <https://tinyurl.com/yyw34na7> [dostęp: 1.07.2020]. Zob. tenże, *A Foreign Lady...*, s. 199–201.

zatrważającej liczby zakażonych i zmarłych — „zapomnianym doświadczeniem”<sup>14</sup>. Podobne opinie formułowali także inni badacze, sugerując, iż „mało heroiczny”, pozbawiony kontekstów militarnych, obraz chorych umierających samotnie w swoich domach lub doraźnie przygotowanych izolatoriach wymusza poszukiwanie odmiennych form narracji, dalekich od utrwalonych społecznie schematów bohaterskich<sup>15</sup>. Paweł Skibiński podkreślał, iż w artykułach zamieszczanych na łamach polskich gazet nie odczuwa się

żadnej hysterii z powodu pandemii. Polacy o wiele więcej uwagi poświęcali polityce, zagrożeniu rewolucją, a także codziennemu życiu i rozrywkom niż grypie. Euforia z powodu końca wojny i początku niepodległości zwyciężyła u naszych pradziadów nad świadomością zagrożenia. Hiszpanka przegrała z Niepodległą<sup>16</sup>.

Fala pandemii hiszpanki dotarła na ziemię polskie na przełomie czerwca i lipca 1918 roku. Pierwsze przypadki odnotowano we Lwowie<sup>17</sup>, w Krakowie, a następnie na Górnym Śląsku, skąd — m.in. za

- 14 Zob. S. Słomczyński, „*Kostusi widocznie znudziła się praca na frontach bojowych*”..., s. 105. Pomimo skali zagrożenia i liczby ofiar epidemia hiszpanki znalazła zbyt małe odzwierciedlenie także w pracach historyków. Iwan Krastew (dz. cyt., s. 12–13) zauważył: „W roku 2017 WorldCat, największy światowy katalog biblioteczny, zawierał około 80 tysięcy książek o I wojnie światowej (w ponad czterdziestu językach) i ledwie 400 o grypie hiszpance (w pięciu językach). Jak to możliwe, że epidemia, która zabiła co najmniej pięć razy więcej ofiar niż I wojna światowa, przyniosła aż dwieście razy mniej książek? Dlaczego pamiętamy wojny i rewolucje, ale zapominamy o pandemiach, mimo że zmieniają one naszą gospodarkę, politykę, społeczeństwo i architekturę miejską co najmniej równie gruntownie?”.
- 15 Zob. L. Spinney, *Pale Rider. The Spanish Flu of 1918 and How It Changed the World*, London 2017.
- 16 P. Skibiński, dz. cyt., s. 103.
- 17 Zob. J. Puterman, *Epidemia influenzy w r. 1918*, „Gazeta Lekarska” 1919, nr 12 z 22 marca, s. 139.



pośrednictwem linii kolejowych – rozprzestrzeniła się na cały obszar ziem polskich. Pierwsza fala zakażeń miała stosunkowo przewidywalny przebieg, który rzadko przynosił powikłania. Przenoszona drogą kropelkową choroba rozpoczynała się nagle i gwałtownie. Zasadniczymi i opisanymi przez ówczesnych lekarzy objawami były: ogólne osłabienie, dreszcze, bóle mięśniowo-stawowe, wysoka gorączka (nawet ponad 39 stopni C), gwałtowne obniżenie tętna, silny ból głowy, suchy kaszel, duszność, zapalenie spojówek, czasem także nudności, wymioty i biegunka, wysypki oraz – w niektórych przypadkach – opryszczka. W szpitalach stosowano głównie leczenie objawowe (podając m.in. preparaty z zawartością kwasu salicylowego oraz chininy, a także naparstnicę i olejek kamforowy)<sup>18</sup>, a lekarze szpitala wojskowego we Lwowie podkreślali, iż „wyleczenie zupełne po jednym lub dwu tygodniach trwania sprawy chorobowej charakteryzuje te przypadki”<sup>19</sup>. Jednak „postać kliniczna grypy zmieniała się w ciągu kilku miesięcy, i to wskutek ciągle zmieniających się powikłań, zwłaszcza ze strony narządu oddechowego, przybierając stale na złośliwości”<sup>20</sup>. Uwagi te odnosiły się do drugiej fali zakażeń, które odnotowywano masowo na ziemiach polskich we wrześniu

- 18 Doktor Antoni Krokiewicz ze szpitala św. Łazarza w Krakowie odnotował w 1919 roku: „Leczenie w gorączce hiszpańskiej było objawowe i ograniczało się do ułatwienia wykrztuszania, podtrzymywania czynności serca i zwalczania gorączki. [...] Czynność serca podtrzymywano przetworami naparstnicy, kofeiny, strychniną, olejkiem kamforowym. Wysoką gorączkę powyżej 39 stopni C obniżano przetworami salicylu i chininy. Również starano się o wywoływanie codziennego wypróżnienia”. Zob. A. Krokiewicz, *Spostrzeżenia nad epidemią grypy hiszpańskiej (część druga)*, „Przegląd Lekarski” 1919, nr 28 z 19 lipca, s. 121. Spora grupa historyków medycyny sugeruje, że przyczyną dużej liczby zgonów na świecie podczas pandemii hiszpanki mogły być powikłania po zażyciu nadmiernych dawek aspiryny i chininy. Działania uboczne i bezpieczne dawki lecznicze tych preparatów dla różnych grup chorych nie były wtedy jeszcze do końca rozpoznane.
- 19 M. Franke, J. Bickels, *O obecnej epidemii grypy ze stanowiska klinicznego*, „Przegląd Lekarski” 1918, nr 45 z 9 listopada, s. 301–302.
- 20 Tamże.

i października 1918 roku. W wariacie powikłanym wśród dolegliwości dodatkowo odnotowywano zapalenie ucha środkowego, sztywność karku, zapalenie opon mózgowych, silne krwawienia z nosa, a przede wszystkim zapalenie płuc, które stawało się najczęstszą przyczyną śmierci. Oprócz wspomnianych wcześniej środków próbowano stosować w najcięższych stanach m.in. iniekcje z neosalwarsanu. Według raportu lwowskich medyków

przypadki grypy powikłanej zapaleniem płuc w naszych spostrzeżeniach dawały w ogóle rokowanie bardzo niepomyślne, bo około 80% z nich skończyło się śmiercią wśród objawów postępującego osłabienia narządu krążenia. Czas trwania tych przypadków był bardzo różny, bo w najgwałtowniejszych śmierć następowała już nawet w trzecim lub piątym dniu choroby, gdy w innych zejście śmiertelne spostrzegaliśmy później, wśród objawów nowych nawałów choroby. Stwierdzenie w przebiegu grypy właściwego zapalenia płuc zmuszało nas zawsze do rokowania bardzo wątpliwego. Pamiętać przy tem należało, że te ciężkie przypadki grypy charakteryzowały się już od początku ciężkim stanem ogólnym, a zwłaszcza niesprawnością narządu krążenia, więc przede wszystkim przyspieszeniem tętna i sinicą ogólną. Powikłania grypy w postaci zapalenia płuc spotkaliśmy przede wszystkim w miesiącu wrześniu i stąd tak znaczna śmiertelność z grypy w ostatnim miesiącu w przeciwieństwie do miesięcy poprzednich<sup>21</sup>.

21 Tamże, s. 302–303. Zob. także W. Nowicki, *Spostrzeżenia z zakresu anatomii patologicznej i bakterjologii t. zw. hiszpańskiej grypy (część pierwsza)*, „Przegląd Lekarski” 1918, nr 47 z 23 listopada, s. 309–311. Część druga artykułu Witolda Nowickiego — tamże, 1918, nr 48 z 30 listopada, s. 313–315. Profesor Ludomił Korczyński (1867–1936), wybitny specjalista w zakresie chorób wewnętrznych, opisał z niezwykłą pieczołowitością przebieg i charakter powikłań płucnych u zarażonych hiszpanką, wykorzystując

Krakowski „Czas”, odwołując się do artykułu zamieszczonego w „Kurierze Lwowskim” w październiku 1918 roku, informował:

W ostatnich czasach śmiertelność we Lwowie wzmożła się niesłychanie. Najwięcej ofiar porywa *hiszpanka* z pośród młodych ludzi. Miejski zakład pogrzebowy nie może nastarczyć trumien i personelu do pogrzebów. Zdarzają się wypadki, że skutkiem tych braków, nie można nieboszczyka pochować w trzecim dniu po zgonie<sup>22</sup>.

Na łamach prasy nieregularnie pojawiały się dane dotyczące zgonów. Dzięki temu dowiadujemy się, że tylko od 29 września do 5 października 1918 zmarły w Krakowie 84 osoby<sup>23</sup>. Jesienią 1918 roku ograniczono w wielu dzielnicach ruch kolejowy, zamknięto kina i restauracje, a zajęcia szkolne w wielu miastach (m.in. w Rzeszowie, Przemyśle i Tarnowie) były czasowo zawieszane<sup>24</sup>. W artykule zamieszczonym w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” 26 września 1918 roku można było przeczytać, iż „czwarta część” wszystkich

swoje obserwacje z oddziału chorób wewnętrznych szpitala krajowego w Sarajewie — zob. L. Korczyński, *Ze spostrzeżeń klinicznych o grypowym zapaleniu płuc w czasie epidemii grypy w r. 1918/19*, „Przegląd Lekarski” 1919, nr 49 z 6 grudnia, s. 217–220 (część I); 1919, nr 50 z 13 grudnia, s. 221–222 (część II); 1919, nr 51 z 20 grudnia, s. 225–227 (część III); 1919, nr 52 z 27 grudnia, s. 229–230 (część IV).

- 22 Śmiertelność we Lwowie, „Czas” 1918, nr 472 ze środy 23 października, s. 2.
- 23 Śmiertelność na hiszpankę w Krakowie, „Gazeta Lwowska” 1918, nr 232 z soboty 12 października, s. 4.
- 24 Zob. „Gazeta Lwowska” 1918, nr 233 z niedzieli 13 października, s. 4; nr 234 z wtorku 15 października, s. 2; nr 241 ze środy 23 października, s. 4; nr 242 z czwartku 24 października, s. 4; nr 245 z niedzieli 27 października, s. 3; nr 246 z wtorku 29 października, s. 3. Zob. także art. *Ograniczenie pociągów na kolei północnej*, „Nowa Reforma” (wyd. popołudniowe) 1918, nr 463 z piątku 18 października, s. 2.

mieszkańców Krakowa „padła ofiarą hiszpanki”, a lekarze „upadają z nóg, nie mogąc podolać wprost nadludzkiej pracy”<sup>25</sup>. Dziennikarze niektórych gazet opisywali drastyczne sytuacje, które miały uzmysłowić czytelnikom skalę zagrożenia. Korespondent „Nowej Reformy”, odwołując się do publikacji z „Kuriera Lwowskiego”, przypominał, iż we Lwowie

w domu przy ul. Pełczyńskiej l. 7, umarł onegdaj wieczorem dozorca, chory na grypę. Równocześnie z nim chorą była na tę samą chorobę jego żona. Oczywiście należało albo usunąć natychmiast trupa, albo zabrać chorą do szpitala. Nie stało się ani jedno ani drugie. Wzywane do przewiezienia chorej pogotowie ratunkowe, mające wykonać kilkanaście poprzednio już zamówionych przewozów, nie mogło jej przewieźć wcześniej, aż dopiero nazajutrz w południe. Chora leżała więc obok trupa kilkanaście godzin. Drugi podobny wypadek wydarzył się wczoraj w domu przy ul. Zamkowej l. 1. Tu umarła onegdaj popołudniu matka, a obok leżał syn chory na grypę, i dopiero wczoraj około godz. 10 zabrało go pogotowie ratunkowe do szpitala, a więc i on leżał kilkanaście godzin obok trupa<sup>26</sup>.

Doniesienia dotyczące stwierdzenia pierwszych zakażeń w Wielkopolsce pojawiły się na łamach prasy poznańskiej na początku lipca 1918 roku. W jednym z artykułów opublikowanych na łamach „Kuriera Poznańskiego” (z 3 lipca 1918) anonimowy korespondent obwieścił, iż „epidemia hiszpańska pojawiła się także u nas”. Potwierdzeniem tej tezy były dane dotyczące skali zachorowań. W Ostrowie do czasu wydania gazety „na poczcie zachorowało około 30 ludzi, w koszarach 155 pułku 50 ludzi”. W Jarocinie natomiast aż „20 procent ludno-

25 *Epidemia influenzy w coraz groźniejszej postaci*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1918, nr 172 z czwartku 26 września, s. 4.

26 „Nowa Reforma” (wyd. popołudniowe) 1918, nr 463 z piątku 18 października, s. 2.

ści opadła epidemia hiszpańska”<sup>27</sup>. Na łamach tego samego dziennika, dwa dni później (5 lipca), można było przeczytać o pierwszych potwierdzonych zachorowaniach w Poznaniu „wśród wojska i ludności cywilnej”<sup>28</sup>. Informacjom tym towarzyszyły zapewnienia o łagodnym przebiegu choroby. Prawdopodobnie powiększająca się liczba chorych skłoniła wkrótce redakcję „Kuriera Poznańskiego” do wydrukowania artykułu sygnowanego inicjałami „Dr. K.B.”. Nieznany nam dziś lekarz charakteryzował najważniejsze objawy i przebieg infekcji:

Tajemnicza epidemia z Hiszpanji dotarła obecnie do środkowej Europy i grasuje w niej jako *Hiszpańska choroba*. [...] Dana jednostka przed południem jeszcze czuje się zdrową, a po południu już ma wysoką gorączkę (do 39,5 stopni). Na początku mamy często dreszcze. Pacjent czuje się bardzo chorym, dolegają mu przedewszystkiem bóle głowy i boleści w kościach i stawach. Pacjent nie ma apetytu, wkrótce opada na siłach. Pomimo te zatrważające objawy jest choroba mało niebezpieczna, trwa dość krótko (od 2 do 10 dni). Często występują w ciągu choroby zapalenia oskrzeli i płuc, zachorzenia przewodu pokarmowego i ustroju nerwowego, które to komplikacje niekorzystnie wpłynąć mogą na przebieg choroby. Przy objawach tej choroby należy kłaść się do łóżka i pozostać w łóżku aż do wyzdrowienia. [...] Praktyka lekarska uczy, że nie ma wobec choroby tej żadnych środków zaradczych; lekarstwa (chinina i aspiryna) nie zawsze działają. W etiologii choroby tej odgrywa rolę wyłącznie osobista wrażliwość<sup>29</sup>.

Trudno dziś ustalić dynamikę i zasięg pierwszej fali pandemii w Poznaniu i Wielkopolsce. Prasa w tym okresie zamieszczała jedy-

27 KP 1918, nr 149 ze środy 3 lipca, s. 3, 6.

28 KP 1918, nr 151 z piątku 5 lipca, s. 2.

29 Dr. K.B., *Najnowsza epidemia influency w Europie*, KP 1918, nr 153 z niedzieli 7 lipca, s. 4.

nie lapidarne informacje dotyczące zachorowań i zgonów. Stylistyka tych relacji nie oddawała realnego zagrożenia i widać w kilku tekstach dążenie autorów do tonowania społecznych emocji. W połowie lipca 1918 roku dziennikarz „Kuriera Poznańskiego” informował, iż „hiszpańska choroba dała się ludności poznańskiej bardzo we znaki” i „zdarzyło się [...] kilka wypadków śmierci, a to wskutek tego, że do grypy przyłączyły się inne choroby, np. zapalenie płuc”<sup>30</sup>. W lipcu i sierpniu pojawiło się zaledwie kilka niewielkich artykułów poświęconych rozprzestrzenianiu się choroby w niektórych miastach ówczesnej Europy (m.in. Berlinie, Norymberdze, Londynie, Birmingham, Dudley)<sup>31</sup>.

Druga fala masowych zakażeń, która ogarnęła Poznań i Wielkopolskę we wrześniu i październiku 1918 roku, zaowocowała znacznie większą liczbą prasowych publikacji, które zawierały zupełnie inny obraz choroby. Zdecydowanie cięższy przebieg infekcji, częste powikłania i stale zwiększająca się liczba zgonów sprawiły, iż w zamieszczanych relacjach trudno odnaleźć uspokajający ton. Szczególne zaniepokojenie musiały budzić informacje dotyczące skali zachorowań na wielkopolskiej prowincji. Pod koniec września 1918 roku korespondent „Kuriera Poznańskiego” pisał, iż

w powiecie średzkim szerzy się hiszpańska choroba w zagrażający sposób, do niej przyłącza się tyfus lub zapalenie płuc. Całe rodziny leżą chore i prawie nie ma ich kto doglądać. W Tadeuszewie rodzina nauczyciela walczy ze śmiercią, w Połajewie, Murzynowie Kościelnym, Rusiborku, Palczyńcu itd. domy pełne są chorych. Dużo ludzi umiera. Skutki lichego odżywiania występują tu z całą surowością na jaw. Po dominjach, gdzie ludzie lepiej odżywiani, choroba ta występuje o wiele łagodniej. Źle także wychodzą palacze papierosów, u których zwykle przychodzi zapalenie płuc<sup>32</sup>.

30 KP 1918, nr 160 z wtorku 16 lipca, s. 3.

31 Zob. m.in. KP 1918, nr 148 z wtorku 2 lipca, s. 2; nr 151 z piątku 5 lipca, s. 2.

32 *Środa (Hiszpańska choroba)*, KP 1918, nr 223 z soboty 28 września, s. 5.

Już we wrześniu 1918 roku sytuacja w wielkopolskich Obornikach była niezwykle trudna. Korespondent poznańskiej gazety podkreślał, że „choroba hiszpańska panuje [...] obecnie we wielkich rozmiarach, tak iż w niejednych domach całe rodziny leżą chore”<sup>33</sup>. Według innej relacji około 27 września w całym powiecie obornickim chorowało „około 300 osób”<sup>34</sup>.

W pierwszych dniach października 1918 roku poznański dziennik informował, iż „hiszpanka występuje masowo w całej prowincji i Poznaniu”, a „objawy obecnie występujące są o wiele gorsze niż dawniej, gdyż hiszpanka opada nagle całą rodzinę, tak że nie mogą pielęgnować się wzajemnie”. Autor artykułu zaznaczył, że efektem lekceważenia choroby może być „zapalenie płuc, które przeważnie kończy się śmiercią”<sup>35</sup>. Dopełnieniem tych stwierdzeń były informacje dotyczące konkretnych miast i powiatów. 12 października na jednej ze stron „Kuriera Poznańskiego” zamieszczono korespondencję ze Śremu, gdzie „w jednej kompanii świeżo wybranych rekrutów 18-letnich zmarło w przeciągu 2 tygodni 16 ludzi”<sup>36</sup>. Fala zakażeń paraliżowała ośrodki administracji, urzędy pocztowe i szkoły. O sytuacji w Chodzieży można było przeczytać, iż z powodu hiszpanki

przedłużono wakacje szkolne we wszystkich tutejszych szkołach, tak wyższych jak i ludowych o 14 dni. Z powodu zachorowania personelu pocztowego wyznaczono służbę przy telegrafach i telefonach na czas od godziny 8 – 12 przed południem i 3 – 7 po południu<sup>37</sup>.

Informowano, iż w Kępnie w związku z „nagłym zachorowaniem większej części urzędników i personelu pomocniczego z dniem

33 *Oborniki (Choroba hiszpańska)*, KP 1918, nr 218 z niedzieli 22 września, s. 3.

34 „Dziennik Poznański” (dalej: DP) 1918, nr 222 z piątku 27 września, s. 3.

35 KP 1918, nr 232 ze środy 9 października, s. 3.

36 KP 1918, nr 235 z soboty 12 października, s. 5.

37 KP 1918, nr 240 z piątku 18 października, s. 3.

9 października, aż do dalszego, wypada dostarczenie przesyłek pocztowych”<sup>38</sup>. 23 października dziennik przekazał wiadomość, iż w Ostrowie „w ubiegłym tygodniu” „chowano przy kościele katolickim codziennie 3–4 osób zmarłych na tę zarazę”, a w mieście „nie ma domu, w którym by po kilku chorych nie leżało”<sup>39</sup>. Korespondent „Dziennika Poznańskiego” pisał na przełomie października i listopada 1918 roku, że w Nakle „z powodu grypy zamknięte zostały wszystkie szkoły miejskie, prócz gimnazjum”, a „wśród robotników rolnych choroba ta tak się rozpowszechniła, że wybieranie ziemniaków i buraków nie może być wykończona”<sup>40</sup>. W podobnym tonie utrzymane były doniesienia opisujące sytuację w Miejskiej Górcie, Kępnie, Radzynie i Jarocinie.

Wiadomościom dotyczącym skali zakażeń towarzyszyły informacje związane z domowymi metodami łagodzenia objawów i leczenia hiszpańskiej gorączki. Opublikowana została m.in. informacja, iż jedna z czytelniczek „własne dziecko uratowała od zgubnych następstw hiszpanki, dając dziecku masło (niesolone) z miodem na ciepło lub zamiast masła oliwę”<sup>41</sup>. W kilku artykułach pojawiła się także sugestia, aby podawać zarażonym koniak lub whisky. Napoje te miały rzekomo zabijać wirusa grypy i chronić przed powikłaniami<sup>42</sup>.

Sytuację epidemiologiczną w Wielkopolsce próbowano ukazywać na tle innych regionów i miast polskich (np. Krakowa<sup>43</sup>), a także

38 KP 1918, nr 236 z niedzieli 13 października, s. 6.

39 KP 1918, nr 244 ze środy 23 października, s. 3.

40 DP 1918, nr 250 ze środy 30 października, s. 3.

41 *Lekarstwo na hiszpankę?*, KP 1918, nr 247 z soboty 26 października, s. 3.

42 *Koniak zabija hiszpankę*, KP 1918, nr 262 z czwartku 14 listopada, s. 3.

43 Krak., *Listy z Krakowa*, KP 1918, nr 237 z wtorku 15 października, s. 5. Krakowski korespondent pisał m.in.: „Hiszpanka wzmogła swoją ofensywę na Kraków i dobrze jej tu, każdej chorobie byłoby dobrze w takim rozkosznym śmietniku i przy takim gliniastym chlebie, jaki spożywamy. W ubiegłym tygodniu zabrała ona 21 ofiar, a chorzy są prawie w każdym domu, grasuje ona przeważnie pośród młodzieży [...]. Obecnie właśnie, na tle tej epidemii, rozegrała się bolesna tragedia rodzinna: po zgonie



ówczesnych metropolii europejskich (m.in. Berlina<sup>44</sup> i Monachium<sup>45</sup>). Liczba chorych i zmarłych musiała być na tyle duża, iż w pierwszych dniach listopada 1918 roku na łamach „Kuriera Poznańskiego” ukazał się obszerny tekst podpisany przez „Komisję dla Zdrowia Publicznego przy Radzie Narodowej”, w którym zawarte zostały najważniejsze informacje dotyczące sposobów rozprzestrzeniania się infekcji, przebiegu choroby i profilaktyki zakażeń. Czytamy w nim m.in.:

Panująca dziś w prawie całej Europie epidemja t. zw. hiszpańska choroba nie ma nic wspólnego z dżumą lub zarazą płucną; jest to zwyczajna, od dawna nam znana grypa czyli influenza. Zarazek jej należy do najmniejszych tego rodzaju bacyli, tak małych, że tylko przez bardzo silne mikroskopy stwierdzić je można. [...] Prócz słabości serca najczęstsze i najniebezpieczniejsze powikłanie stanowi zapalenie płuc, które w obecnej epidemji bardzo często staje się przyczyną śmierci.

Choroba przenosi się wprost z człowieka na człowieka, najczęściej przez t. zw. zakażenie kropliste. Kaszląc i kichając wyrzuca chory z nosa i oskrzeli bardzo drobno rozpylone kropelki i cząsteczki śluzu, przeładowanego niezmierną ilo-

elektromontera Wilczka, żona jego, poleciwszy 5-letnią córeczkę opiece siostry, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru”.

44 KP (1918, nr 244 ze środy 23 października, s. 3) przedrukował korespondencję z Berlina (datowaną 20 października) dotyczącą skali zachorowań wśród pracowników pocztowych: „W samym urzędzie pocztowym dla listów przy Königstr. zachorowało 600, w głównym urzędzie telegraficznym 530 osób”.

45 W komentarzu (datowanym 17 października) do sytuacji w Monachium, opublikowanym na łamach „Kuriera Poznańskiego” (1918, nr 242 z niedzieli 20 października, s. 3), czytamy: „Wypadki choroby hiszpańskiej szerzą się tutaj szczególnie wśród młodzieży szkolnej, tak iż ostatecznie liczyć się należy z zamknięciem wszystkich szkół. Dotąd zachorowało 5221 uczniów. Także wśród dorosłych szerzy się zaraza. Przeciętnie zaszły w ostatnim tygodniu 3–4 wypadki śmierci”.

ścią bacyli, które przez powietrze dostają się potem do dróg oddechowych ludzi zdrowych i wywołują nowe zachorzenia. Dalej szerzy się choroba przez bezpośredni dotyk czy to przy pocałunku lub podaniu ręki śluzem zanieczyszczonej, czy przez chustki do nosa i odzież, na których przylepiły się śluzowate cząstki wydzielin nosowych lub oskrzelowych. Nagłe jej i szybkie rozszerzanie się epidemiczne tłumaczy się tem, że wielu ludzi zapadłych na influencę w początkach zachorzenia zwykle się jeszcze nie kładzie do łóżka, lecz z chorobą chodzi, pracuje i obcuje ze zdrowymi ludźmi, na których z największą łatwością chorobę przenosi, ponieważ rzadko kto jest wolny od skłonności do zachorzenia. Jeden więc chory zarazić może dziesiątki innych osób, przez które znowu choroba się krzewi, jeżeli te w ten sposób się zachowują. Dla tego też influenza trzyma się dróg i komunikacji [...], przenosi się od razu na odległe miejscowości przez podróżnych [...].

Unikać dalej trzeba podczas epidemji influency zebrzań większych, koncertów, teatrów, odczytów i miejsc do których większe masy publiczności co do zdrowia niepewnej napływają. Po powrocie do domu obowiązkiem każdego [...] jest natychmiast umyć sobie ręce i wypłukać usta wodą lub wodą ze solą. Płukania jam nosowych nie poleca się, bo więcej drażni błony śluzowe niż pomaga. Poza temi wskazówkami innych środków ochronnych influency nie znamy [...]. W czasie panującej epidemji najgłówniejszą rzeczą jest rozwaga i ostrożność, które wymagają, aby nie odwiedzać osób na influencę zapadłych, co nie dość często przypominać trzeba ludziom starszym, chorym i wpływami niefortunniemi wyniszczonym<sup>46</sup>.

Nie dysponujemy dziś szczegółowymi danymi odzwierciedlającymi liczbę zachorowań i zgonów w Poznaniu jesienią 1918 roku. Należy zauważyć zwiększoną liczbę nekrologów, które w tym okresie

<sup>46</sup> *Hiszpańska choroba*, KP 1918, nr 253 z niedzieli 3 listopada, s. 5.

publikowały poznańskie gazety. W wielu z nich informowano, iż zmarła osoba odeszła „po krótkich i ciężkich cierpieniach”, „po krótkiej, lecz gwałtownej chorobie”. Na tej podstawie nie można jednak stworzyć wiarygodnych zestawień. Na łamach „Kurieria Poznańskiego” ukazało się kilka artykułów, które dokumentują zwiększającą się regularnie liczbę zarażonych. W piątek 25 października 1918 roku przedrukowane zostały dane zamieszczone wcześniej w niemieckim „Posener Tageblatt”:

Hiszpanka w Poznaniu i na prowincji dopiero poczyną nabierać siły [...]. W Poznaniu samem zmarły na hiszpankę 203 osoby, z tych blisko połowa, bo 97 osób, w tygodniu ubiegłym podczas gdy w tygodniu poprzednim było tylko 58 wypadków śmierci na hiszpankę. W ogólnej kasie chorych w Poznaniu, liczącej 13 000 członków zanotowano 1600–1700 chorych na hiszpankę. Na prowincji w kasach chorych zanotowano 12% członków w opiece lekarskiej, podczas gdy normalnie jest ich 4%<sup>47</sup>.

8 listopada „Goniec Wielkopolski” informował, iż „ofiary hiszpanki w Poznaniu wynosiły w tygodniu ubiegłym 49 zmarłych, czyli o jedną osobę więcej niż zeszłego tygodnia”. Autor cytowanej relacji podkreślał, że „epidemia słabnie, o czym świadczy choćby to, że w ogólnej kasie chorych zgłoszono chorych na hiszpankę 50 proc. dawniejszej liczby”<sup>48</sup>. Także na łamach „Kurieria Poznańskiego” wydanego w tym samym dniu można było przeczytać, że „hiszpanka u nas powoli ustępuje”<sup>49</sup>. Najprawdopodobniej pod koniec listopada 1918 roku liczba zakażonych mieszkańców Wielkopolski zaczęła się regularnie obniżać. Trzeba w tym miejscu dodać, iż kolejne fale pandemii nie skłoniły władz pruskich (a następnie polskich) do zamknię-

47 KP 1918, nr 246 z piątku 25 października, s. 3.

48 „Goniec Wielkopolski” 1918, nr 257 z piątku 8 listopada, s. 3.

49 *Hiszpanka*, KP 1918, nr 257 z piątku 8 listopada, s. 3.

cia poznańskich restauracji i teatrów, nie przyczyniły się do podjęcia decyzji o ograniczeniu zgromadzeń, które w naturalny sposób stwarzały możliwość rozprzestrzeniania się infekcji. Mecze piłki nożnej odbywały się zgodnie z zaplanowanym wcześniej terminarzem rozgrywek... Podjęto natomiast decyzję o kilkutygodniowym opóźnieniu rozpoczęcia nauki w poznańskich szkołach, które zaczęły prowadzić (w różnym trybie) zajęcia 5 listopada 1918 roku. Na wielkopolskiej prowincji (m.in. w powiecie ostrowskim) szkoły otwarto kilka dni później (12 listopada 1918). Z powodu choroby ponad 15 tysięcy pracowników pruskich kolei od września do listopada 1918 roku kilkakrotnie zawieszano lub ograniczano połączenia towarowe i osobowe<sup>50</sup>. Okresowo „z powodu grypy szerszącej się wśród urzędników” skracano czas pracy urzędów pocztowych<sup>51</sup>. Zdarzały się sytuacje czasowego zamknięcia instytucji pocztowych (np. na Jeżycach).

Pomimo dużej liczby chorych i zmarłych w poznańskich dziennikach temat pandemii był jesienią 1918 roku przywoływany w nieregularny i raczej powierzchowny sposób. Prasowy obraz ówczesnych czasów został zdominowany przez tematy związane z bieżącą polityką, sytuacją na frontach, problemami społeczno-ekonomicznymi oraz aprowizacyjnymi ludności cywilnej, a także zakończeniem pierwszej wojny światowej. Powszechne doświadczenie śmierci i utraty zdrowia w wyniku działań wojennych sprawiło, iż pandemia hiszpanki nie wywoływała gwałtownych reakcji gazet. Z tej perspektywy z całą pewnością można ją traktować jako „zapomniane doświadczenie”. Tezę tę potwierdza także znikoma liczba informacji poświęconych fali pandemii rozprzestrzeniającej się na początku 1919 roku. Znaczący problem, Łukasz Mieszkowski, zauważył, iż po wybuchu rewolucji listopadowej w Niemczech i formalnej abdykacji Wilhelma II Hohenzollerna (28 listopada 1918) hiszpanka „znika z łamów prasy”,

50 Zob. KP 1918, nr 249 z wtorku 29 października, s. 3; nr 254 z wtorku 5 listopada, s. 3 (tu m.in. zestawienie zawieszonych połączeń z dworca poznańskiego).

51 DP 1918, nr 238 ze środy 16 października, s. 2.

„przestaje być ważna, bo naprawdę ważna staje się wielka polityka, szansa na odzyskanie przez Polaków swojego państwa”<sup>52</sup>.

W listopadzie 1918 roku na łamach „Kuriera Poznańskiego” opublikowany został wiersz zatytułowany *Hiszpanka*, podpisany inicjałami Z.T., który jest oryginalną (również z dzisiejszej perspektywy) próbą humorystycznego przedstawienia objawów choroby i społecznych reakcji na zakażenie<sup>53</sup>. Powstanie utworu można także postrzegać dziś jako działanie zmierzające do złagodzenia traumy przez ośmieszenie zjawiska, którego efektem było poczucie zagrożenia, cierpienie i śmierć wielu zarażonych. Wiersz jest zapisem indywidualnego doświadczenia choroby, która „zawiesza” dotychczasowe relacje społeczne i uświadamia zarażonemu wartość życia. Ostatni wers sugerować może, iż podmiot miał świadomość nabycia naturalnej odporności, która pojawiła się po wyzdrowieniu. Podaję do druku ten tekst w całości, z zachowaniem oryginalnej ortografii:

#### Hiszpanka

Przyszła kreska na Matyska:

Hiszpanka za szyję ściska.

„Ja się nie dam” — krzyczał z pychą,

Aż i jego wzięło licho.

Jeden konjak, dwa konjaki,

Nie pomogło, są oznaki,

Że gorączka, w skroniach młoty

I kaszelek i wymioty.

52 *Jak odrodzone państwo polskie (nie) radziło sobie z epidemią hiszpanki. Z Łukaszem Mieszkowskim rozmawiał Włodzimierz Kalicki*, „Duży Format”, magazyn „Gazety Wyborczej” z 20 kwietnia 2020. Wywiad w wersji elektronicznej: <https://tinyurl.com/yy5x6lrk> [dostęp: 10.07.2020].

53 Niewielkie fragmenty wiersza opublikowali wcześniej Jan Wnęk (dz. cyt., s. 20) oraz Łukasz Mieszkowski (*A Foreign Lady...*, s. 225).

W kościach strzyka, w stawach darcie,  
A myśl jedna wciąż uparcie  
Wije się, jak nić czerwona,  
Ach to ona, ona, ona!..  
Ta hiszpanka utrapiona,  
Niema rady, los nie służka,  
Koniec końcem wlaź do łóżka.

W całym domu rejwach, strachy,  
Jęki, płacze, ochy! achy!  
A ktoś z boku szepnął szczerze:  
„Ty! a kto sukcesję bierze?”

Ktoś rzekł: „Pono są legaty,  
Bywały tu adwokaty,  
Instytucja która łapnie,  
Z ciepłej ręki więcej skapnie...”

Więc: lipiny,  
Aspiryny,  
Dwa beciki,  
Trzy pierzyny,  
Inhalator,  
Respirator,  
Termometr i wentylator!

Doktor biegał, macał, pukał,  
Głową kręcił, trąbką stukał,  
Przeminęły w czoła pocie  
Godzin wieki, minut krocie.

Wreszcie spojrział znów przytomnie  
I ucieszył się ogromnie,

Naciągnięto mu bambosze,  
Chodzić zaczął już po trosze.

Rozsiadłszy się na balkonie,  
Patrzył, jak to zorza płonie,  
Jak kucharka w oknie rada  
Bokiem z rondla coś wyjada.

Po tygodniu wyszedł z teką  
Dziwiąc się, że tak daleko.  
Nogi bardzo słabe jeszcze  
I z wieczora biorą dreszcze.

Idąc spotkał się z kolegą,  
„Niech Cię wszystkie Bogi strzegą!  
Żyjesz? Świat się wali, rety,  
Z Austrii bigos i kotlety!  
Ty nic nie wiesz?” — Głową wstrząsa  
Lecz radośnie kręci wąsa,  
Goniąc myśli pogmatwane...  
Miałem już! — i nie dostanę!!!...

Z.T.<sup>54</sup>

Kolejna fala zakażeń w 1919 roku w Poznaniu i Wielkopolsce praktycznie nie została odnotowana przez prasę codzienną. Wśród kilku przyczyn należy wskazać zdecydowanie łagodniejszy przebieg choroby oraz mniejszą liczbę powikłań. Podobnie znikomy oddźwięk miały przypadki infekcji w 1920 roku, choć nadal choroba rozprzestrzeniała się m.in. w poznańskich szkołach. Wiosną 1920 roku na łamach czasopisma „Wychowanie Fizyczne” ukazał się artykuł oma-

54 KP 1918, nr 259 z niedzieli 10 listopada, s. 3. Wiersz został zamieszczony w rubryce zatytułowanej *Na marginesie*.

wiający raport przygotowany na zlecenie Departamentu Zdrowia Publicznego, w którym czytamy, iż pod koniec stycznia

liczono następujące odsetki chorych na grypę (hiszpankę) uczniów lub uczennic w szkołach średnich poznańskich: Liceum na św. Łazarzu 20,9 proc., Uczelnia im. Dąbrówki 12,3 proc., Liceum Wegenerowskie 16,2 proc., Szkoła realna Bergera 9,4 proc., Seminarjum im. Konopnickiej 9,4 proc., Szkoła król. Jadwigi 8,2 proc., Gimnazjum Marji Magdaleny 6,9 proc., Gimnazjum im. Marcinkowskiego 4,8 proc., Szkoła S.S. Urszulanek 4,2 proc., Liceum Sachse 1,4 proc. Wpływ płci zaznacza się przytem jedynie słabo na niekorzyść mniej odpornych dziewcząt (chłopcy 7 proc., dziewczęta 8,3 proc.). Natomiast zupełnie wyraźnie występuje wpływ warunków higienicznych szkoły, zwłaszcza zaś przepełnienia i pomieszczenia w nieodpowiednim budynku. Szkoły źle pod tym względem sytuowane wykazują 9,8 proc., dobrze zaś 6,6 proc. zachorowań<sup>55</sup>.

Można dziś mieć uzasadnione wątpliwości, czy przedstawione dane dotyczą konkretnej odmiany wirusa. Nie mamy pełnej wiedzy na temat ówczesnych metod weryfikacji i opisu zachorowań. Należy jednak podkreślić, iż hiszpanka stanowiła poważne zagrożenie także w 1919 roku, a swoje żniwo zbierać mogła jeszcze w 1920 roku w obozach jenieckich rozmieszczonych na ziemiach polskich w trakcie wojny polsko-bolszewickiej, w których przebywało łącznie około 110 tysięcy żołnierzy sowieckiej armii<sup>56</sup>. Pomimo wielu publikacji naukowych omawiających przebieg pandemii w Polsce i Europie nadal dysponujemy częściowymi i niepełnymi danymi dotyczącymi

55 *Grypa w szkołach poznańskich*, „Wychowanie Fizyczne” 1920 (I), z. 3–4, s. 102.

56 Zob. L. Wyszczelski, *Jeńcy wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920*, Warszawa 2014.



liczby zarażonych i zmarłych, a także wpływu choroby na życie społeczno-ekonomiczne. Dostępne dziś relacje prasowe przekonują jednak, iż pandemia hiszpańskiej grypy, która pochłonęła znacznie więcej ofiar niż pierwsza wojna światowa, była jednym z najbardziej tragicznych wydarzeń w XX-wiecznych dziejach świata. Nie bez powodu współcześni badacze określają hiszpankę mianem „matki wszystkich pandemii”<sup>57</sup>...

57 Już po oddaniu tego tekstu do druku ukazała się książka Łukasza Mieszkowskiego zatytułowana *Największa. Pandemia hiszpanki u progu niepodległej Polski* (Warszawa 2020). Ta inspirująca i oparta na rzetelnych rozpoznaniach źródłowych praca jest wartościowym wprowadzeniem do tematu i z całą pewnością zainicjuje kolejne badania nad pandemią hiszpanki na ziemiach polskich. Świadcstwo własnej choroby i osobistego doświadczenia pandemii hiszpanki przedstawił wybitny węgierski pisarz Sándor Márai (1900–1989) w swoich dziennikach. Zob. tenże, *Dziennik*, t. 5 (1977–1989), wybór, przekład, oprac. i posłowie T. Worowska, Warszawa 2020, s. 266, 296. Z braku miejsca zapiski te musiały zostać pominięte w tym krótkim szkicu.

Krzysztof Kurek  
**Pandemia, Poznań, 1918–1920**

The article discusses the depictions of the Spanish Flu pandemic from 1918–1920 in Poznan press. The author places his considerations in the broad social and cultural context of contemporary knowledge about flu, presents the theories on the origins of the pandemic and comments on the medical publications from the 1918–1920 period. Screening the press from the period, easily noticeable becomes the relatively low number (compared with the number of infections and deaths) of reports on the Spanish flu that failed to present the true scale of the danger. The image of reality presented in the press of that period was dominated by current politics, situation on the war fronts, social and economic challenges, food supplies to civilians and the ending of World War I. The common experience of death and illness due to warfare resulted in lack of dramatic reactions of the press.

Keywords: 1918–1920 Spanish Flu pandemic, pandemics of infectious diseases in the 20th century, image of Spanish Flu pandemic in Poznan press, social and cultural history of infectious diseases.